

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Piotra Kruszewskiego pt. *Sacrum i mythos w polskiej literaturze fantastycznej*, Katowice 2017

Dysertacja pana Piotra Kruszewskiego wpisuje się w trwającą od ponad 30 lat dyskusję nad miejscem, rolą i znaczeniem literatury fantastycznej w obiegu literackim, a także zasadnością podejmowania trudu badawczego wobec tak zdefiniowanego przedmiotu zainteresowań. Pytania, jakie stawia autor rozprawy już na pierwszej stronie: „W jaki sposób podejść do tego typu literatury? Czy na mapie współczesnego literaturoznawstwa jest dla niej miejsce? Czy narzędzia i metody analizowania tekstów beletrystycznych są adekwatne do zyskującej coraz ększe uznanie fantastyki? Czy krytyk i badacz zgłębiający tę dzidzinę jest jeszcze poważnym literaturoznawcą? Co nowego dla naszej kultury może przynieść zniesienie i tak już zatartej granicy między fantastyką a beletrystyką?” (s.3), już stanowią pewien rodzaj odpowiedzi, obnażają one bowiem intencje, z jakimi autor dysertacji przystępuje do pracy nad materiałem. Są one niezwykle zbieżne z wyrażoną w latach 90. myślą Rafała Ziemkiewicza, autora znaczących powieści science fiction oraz publicysty, który dyskusję nad stanem literatury fantastycznonaukowej przeniósł z periodyków do prasy ogólnopolskiej. Pisał on wówczas, że literatura science fiction jest współcześnie jedynym miejscem poważnej dyskusji nad sytuacją egzystencjalną człowieka, jego kondycją moralną i rozwojem psychoficznym, a tym samym podejmuje się komentowania obecnej sytuacji cywilizacyjnej, społecznej i kulturowej, co zawsze jest domeną wielkiej literatury. Ukazując ważkość tematów i zagadnień podejmowanych na łamach literatury science fiction, Ziemkiewicz bronił także samych rozwiązań estetycznych, pisząc:

Powieść science fiction (...) to nie jest gorzej napisana powieść psychologiczna, tak samo jak buldog nie jest przekarmionym wyżłem. A jeśli (...) weźmie się za nie prawdziwy artysta, może, jak swego czasu Szekspir, i przyciągnąć masową publiczność i przyprawić co wrażliwsze jednostki o najprzenikliwszy z metafizycznych dreszczy¹.

Wydaje się, że pierwszą batalię o uznanie literatury science fiction jako przestrzeni godnej refleksji naukowej przez środowiska akademickie mamy już za sobą, o czym świadczą monografie poświęcone poszczególnym pisarzom (np. Stanisławowi Lemowi, Januszowi Zajdłowi

¹ R. Ziemkiewicz, *Cierpienia starego warta*, w: Tegoż, *Frajerzy*, Lublin 2005, s. 95.

czy Jackowi Dukajowi), wątkom i motywom fantastycznym, a także liczne prace doktorskie czy magisterskie oraz przedmioty czy nawet kierunki studiów zorientowane na tematykę fantastyczną. Oczywiście nadal można usłyszeć z niektórych stron, że tematyka związana z literaturą popularną, w tym także science fiction, nie nadaje się jako podstawa rozprawy na stopień naukowy, a poważne dyskursy literaturoznawcze powinny unikać zagadnień związanych z popularnym obiegiem literatury². A jednak głosy te są jakby cichsze, szczególnie po ostatnim werdykcie Szwedzkiej Akademii, która Nagrodę Nobla w dziedzinie literatury przyznała Bobowi Dylanowi, poecie i piosenkarzowi związanemu z amerykańską sceną muzyczną.

Ten nieco przydługi wstęp ma na celu jedynie ukazanie kontekstu dyskursu, w który włącza się swoją dysertacją Piotr Kruszewski, podejmując badanie polskiej literatury science fiction w perspektywie religioznawczej. Przyjmując biblijną metaforykę, można powiedzieć, że autor rozbija Namiot Spotkania na pograniczu religionaznawstwa i nauk o literaturze, mając na celu zbudowanie „pewnych podstaw dla dalszych badań nad polską i zagraniczną literaturą fantastyczną” (s. 182) oraz zaproponowanie nowej metody czytania tej literatury z wykorzystaniem narzędzi z antropologii religii i mitografii (s.67). Tak zdefiniowany cel wydaje się niezwykle ambitnym założeniem zważywszy na wiek i doświadczenie badawcze, jednak to właśnie „gwałtownicy” – jak mówi Ewangelia św. Mateusza – zdobywają królestwo niebieskie (Mt 11,12). Zobaczmy zatem, co udało się autorowi osiągnąć.

Przede wszystkim, trzeba wyraźnie podkreślić niezwykłą intuicję badawczą autora, który poszukując swojego języka, sięga poza badania literaturoznawcze, adaptując język innych dyscyplin: przede wszystkim religioznawstwa, w mniejszym stopniu socjologii, antropologii kulturowej czy historii sztuki (co deklaruje autor s. 182) do podejmowanej analizy wybranych tekstów. Wydaje się bowiem, że wbrew współczesnym dążeniom do rewitalizacji badań filologicznych, które Ryszard Koziołek nazwał „powrotem filologii do domu”³, krainy filozofii, antropologii, psychoanalizy, socjologii – a tu religionaznawstwa – nie są rodzajem wygnania, ale miejscem tworzenia się twórczego fermentu, nowego spojrzenia, budowania w duchu komparatystycznym miejsc wspólnych, które pozwalają zobaczyć rzeczy stare w nowym

² W *Przedmowie* do drugiego tomu serii „POPkultura – POPliteratura” Anna Gemra pisze: „Wpuściwszy literaturę i kulturę popularną na „naukowe salony”, wielu badaczy nie zrewidowało swoich poglądów dotyczących jej jakości artystycznej. Wprawdzie nie oceniają jej już jawnie negatywnie, ale uważają, że jest ona na tyle prosta, nieskomplikowana i schematyczna, iż właściwie można ją eksplorować i analizować bez żadnego przygotowania, bez znajomości rządzących nią procesów, bez wiedzy o tradycji, ewolucji, powiązaniach, historii gatunków, terminologii etc.”. A. Gemra, *Przedmowa*, w: *Literatura i kultura popularna: badania i metody* red. A. Gemra, A. Mazurkiewicz, Wrocław 2014, s. 14.

³ R. Koziołek, *Teoria literatury jako akt wiary*, w: *Teoria nad-interpretacją?*, red. J. Olejniczak, M. Baron, P. Tomczak, Katowice 2012.

światle. Tym samym autor rozprawy zachowuje niczym uczony w Piśmie, który jak ojciec rodziny „ze swego skarbcza wydobywa rzeczy nowe i stare” (Mt 13, 52). Wystarczy wspomnieć w tym miejscu niezwykle interesujące badania mitograficzne przeprowadzone przez Bogdana Trochę nad literaturą fantastyczną (*Degradacja mitu w literaturze fantasy*) czy analizy Dariusza Brzostka nad tego rodzaju literaturą w perspektywie antropologii racjonalności (*Literatura i nierozum. Antropologia fantastyki grozy*), aby zrozumieć niezwykle twórczy charakter takiego podejścia. Na marginesie, szkoda, że autor dysertacji nie odniósł się do żadnej z wymienionych pozycji, bo obie monografie wychodzą z podobnego założenia: chęci odczytania fantastyki nie przez pryzmat właściwych jej tematów czy motywów oraz typowych schematów fabularnych, lecz w perspektywie wybranej przez siebie optyki (autorowi – mimo takiej deklaracji [s.5] – nie zawsze udaje się uniknąć takiego myślenia motywami czy tematami).

W części teoretycznej autor sięga do tradycji literackiej, by wykazać wpływ tradycyjnych gatunków literackich i tendencji artystycznych na rodzącą się literaturę fantastyczną, a szczególnie na jej religijne (sakralne czy mitologiczne podłoże). Sytuując początki fantastyki w XVIII wieku, Piotr Kruszewski analizuje powiązania gotycyzmu, folkloru, eposu, baśni, utopii z powstającymi wówczas opowieściami fantastycznymi, które w swojej istocie odpowiadają na towarzyszące ówczesnemu człowiekowi lęki egzystencjalne i cywilizacyjne. Jak dowodzi w analizie, te kulturowe źródła nadal są niezwykle aktywne w konstruowaniu współczesnych narracji fantastycznych, co pozwala zdefiniować je jako „figury długiego trwania”, podobne w swoim charakterze do mitu. Jednocześnie zbyt mało miejsca autor dysertacji poświęca uwagi samemu kontekstowi historyczno-kulturowemu, który obok gatunków i tendencji stanowi ważne podłoże rodzącej się literatury fantastycznej w XVIII wieku. Mam tu na myśli powstającą wówczas koncepcję laickiego społeczeństwa, świeckiego państwa, rodzącej się idei desakralizacji kultury, wspieranej przez filozofie racjonalne. Fantastyka jawi się na tym tle jako oddolna reakcja na dominującą w kulturze myśl antyreligijną, i niewątpliwie w proponowanym przez autora rozpoznaniu fundamentów literatury fantastycznej brakuje mi odniesienia do tego właśnie kontekstu cywilizacyjnego.

W części analitycznej autor proponuje ciekawe odczytania poszczególnych wybranych aspektów „szeroko i elastycznie” rozumianej sakralności. Sięga do komentarzy teologicznych, odczytuje teksty fantastyczne w kluczu *Apoftegmatów* Ojców Pustyni, ujawniając podskórne rzeki dyskursu religijnego obecnego w polskiej fantastyce literackiej. Kruszewski swobodnie porusza się po lekturach anglojęzycznych, wykazując liczne intertekstualne nawiązania pol-

skich autorów do zachodnich autorów, jednocześnie wykazując, że tematyka religijna nie jest domeną polskiej fantastyki, ale cechą konstytutywną twórczości fantastycznej w ogóle. Niewątpliwą zaletą pracy jest ukazanie literatury science fiction jako współczesnej narracji mitycznej, w której odbijają się prymarne pytania o sens ludzkiej egzystencji. Autor z niezwykłą wnikliwością śledzi motywy, wątki w wydarzeniach fabularnych, charaktery osobowościowe, ukazując literaturę fantastyczną jako mozaikę prawdy rozproszonej (s.148). Tym samym, ujęcie badawcze Piotra Kruszewskiego byłoby zbieżne z postawą postsekularną, która dostrzega w nawet najbardziej areligijnych aktach twórczych, czy codziennych rytuałach zachowań, przejawy życia religijnego.

Wobec tej ciekawej i intrygującej poznawczo dysertacji mam jednak kilka uwag, a niektóre z nich mają charakter dość zasadniczy. Pierwsza i najpoważniejsza dotyczy metodologii i braku zdefiniowania pojęć, którymi autor posługuje się w parcy analitycznej. Autor na początku i pod koniec rozprawy czyni pewne zastrzeżenia dotyczące „różnorodności”, „szerokości ujęcia” i „elastyczności”, ale wydaje się ono próbą „ratowania skóry” wobec nieokreślonych narzędzi, jakimi Piotr Kruszewski posługuje się podczas odczytywania poszczególnych tekstów. Do końca nie wiadomo, w jaki sposób autor trafia na religijny trop w tekście: czy jest to temat, wątek, postać, czy znak, który wskazuje na powinowactwo religijne, a może zwykła siła skojarzenia wywiedziona z osobistego doświadczenia. W tym sensie aż prosiłoby się o nawet krótkie wprowadzenie metodologiczne opisujące użycie poszczególnych narzędzi w podjętym badaniu (semiotyka, hermeneutyka, antropologia kulturowa etc.), w które zostałyby wpisane założenia pracy i ukazane relacje z narzędziami wywiedzionymi z mitografii i religioznawstwa.

Poważnym niedociągnięciem jest w moim przekonaniu brak zdefiniowania (czy chociażby podjęcia takiej próby) pojęć kluczowych dla pracy: *sacrum* i *mythos*. Tłumaczenie autora o braku wspólnego mianownika dla tychże pojęć ze względu na dużą różnorodność autorów trudno przyjąć za wystarczające, wszak każda praca analityczna powinna odnosić się do wybranych czy skompilowanych kategorii, a te wymagają jasnego określenia. W konsekwencji autor łączy pojęcia *sacrum* z religią, rytuałem, a nawet z symbolem na zasadach dużej dowolności. Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja z rozumieniem przez Kruszewskiego pojęcia *mythosu*, czasem można odnieść wrażenie, że autor traktuje meta-pojęcie jako rodzaj ‘atrakcji’, samemu rozumiejąc mit w sposób bardzo tradycyjny – fenomenologiczny. Owszem, sięga do koncepcji mitu jako wtórnego systemu modelującego (Barthes) oraz do psychoanalitycznego rozumienia mitu (choć autor nie przyłuje tu teoretyków: ani Junga, ani Fromma),

natomiast czyni to bez próby szukania powiązań pomiędzy tymi koncepcjami, jak gdyby każda z tych koncepcji była czymś osobnym. Staram się rozumieć założenie autora, który pisze, że „każda z przedstawionych tu interpretacji zawiera nieco inne spojrzenia na mitologię i sacrum”, jednak nawet wspomniana „inność” domaga się określenia: ‘inna’ wobec czego?, w jaki sposób ‘inna’?

Trzecią uwagę w tym segmencie mam do samego doboru tekstów, a co za tym dzie układu rozdziałów. Autor rozprawy nie próbuje w żaden sposób wytłumaczyć sposobu selekcji: czy jest on przypadkowy, będący efektem takich a nie innych doświadczeń lekturowych piszącego, czy też jest świadomym zabiegiem, a jeśli tak, to wypada o tym wspomnieć i zaprezentować ów klucz doboru. Czytając poszczególne rozdziały analityczne, z których każdy poświęcony jest innej pozycji lekturowej, odniosłem wrażenie nieuporządkowania, a zatem pewnej przypadkowości doboru. Ową spójność tematyczną naruszają w pewien sposób rozdziały 5 (*Czarne oceany* Dukaja) i 9 (*Wilcza zamieć* Grzędowicza), które wykraczają poza religijne konteksty interpretacji. Być może gdyby autor podjął refleksję nad kwestią cyberprzestrzeni (Dukaj) jako miejsca spotkania z transcendencją spójność byłaby większa. Nie widać wewnętrznych powiązań pomiędzy kolejnymi rozdziałami czy w postaci wyraźnie budowanych kategorii sacrum czy chociażby ze względu na silną oduatorską narrację, narzucającą skojarzeniowy charakter układu kompozycyjnego.

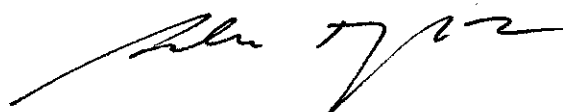
Kiedy już mowa o kompozycji, autor łączy w swojej dystertacji budowę mozaikową z klasycznym układem zachowującym wstęp, zakończenie wprowadzenie teoretyczne i rozdziały analityczne. Zaproponowana kompozycja jest interesująca, bowiem w każdym z rozdziałów znajdują się liczne odniesienia intertekstualne do anglojęzycznych tytułów literatury fantastycznej, stanowiącej zazwyczaj pierwowzór lub przynajmniej znaczącą inspirację dla polskiej literatury science fiction. W rozdziałach pojawiają się elementy teoretyczne, które pozwalają usytuować podejmowane analizy w odpowiednim kontekście. Wobec powyższego mam dwie wątpliwości. Pierwsza dotyczy układu rozdziałów: autor zaczyna od powieści Lidii Kossakowskiej, by następnie cofnąć się o kilkadziesiąt lat do twórczości Stanisława Lema, a następnie ponownie wrócić do autorów współczesnych. Rozumiem zarzucenie chronologii, jednak brak tu wyraźnego klucza interpretacyjnego, który uzasadniałby taki układ. Drugie zastrzeżenie dotyczy ostatniego rozdziału noszącego tytuł „Zamiast zakończenia”, które w podsumowaniu i wnioskach nagle rozpoczyna analizę powieści Anny Borkowskiej, co zaburza w moim odczuciu strukturę a zarazem celowość samego zakończenia.

Mam także kilka uwag polemicznych w nawiązaniu do treści niektórych rozpoznań autora. Kiedy autor wskazuje na gotyckie źródła literatury fantastycznej (s. 9), szuka ich źródeł w średniowiecznej kulturze, tym samym wskazując na chrześcijańskie korzenie waki dobra ze złem, gdy tak naprawdę trzeba by sięgnąć raczej do gnostyckich tropów, do powszechnych w Średniowieczu herezji manichejskich, które w większym stopniu ukształtowały wyobrażenie kulturowe niż teologia chrześcijańska. Podobnie niejasne jest rozróżnienie cudowności i niesamowitości (niezwykłości a tym samym magii) w kulturze Średniowiecza zaproponowane przez autora (s. 25), które w średniowiecznej teologii są definiowane w kontekście celu i przyczyny (cudowność jest zawsze konsekwencja interwencji Boga lub jego świętych), o czym pisze Jacques Le Goff w *Świecie średniowiecznej wyobraźni*. Wspomniany wątek Drzewa w rozdziale o powieściach Lidii Kossakowskiej to nie tylko – jak wykazuje autor – szamańska wizja wszechświata (s.45), ale przede wszystkim wątek kabalistyczny, nawiązujący do Drzewa Poznania Dobrego i Złego, tak silnie rozpowszechniony nie tylko w kulturze żydowskiej. Podobnie rozdział o *Katedrze* Jacka Dukaja zyskałby na interpretacji, gdyby go odnieść do semiotyki świątyni chrześcijańskiej, którą można wywieść czy to z *Czasów katedr* George'a DUBY czy z *Symboliki świątyni chrześcijańskiej* Adama LaviQUE'a, a nie tylko do Gaudiego.

Ostatnia uwaga dotyczy lektur, a właściwie braku niektórych ważnych dla tematu pozycji. Wspomniałem już o braku definicji *sacrum* i mitu, co musi skutkować odpowiednim deficytem lektur w tym zakresie (Otto, Durkheim, Eliade). Osobiście zaskakuje mnie nieobecność wybitnego etnologa i antropologa religii Mircea Eliade, nawet jeśli nie w kontekście pojęć *sacrum* czy mitu to chociażby w przywołanej definicji magii. Autor powołuje się na *Złotą gałąź* Frazera (dzieło nobliwe i ważne, ale jednak dość wiekowe) i badania z antropologii strukturalnej Michała Buchowskiego, nie odwołuje się jednak do badań nad magią: czy to do wspomnianego Eliadego czy antropologów jak Claude Levi-Strauss lub Bronisław Malinowski, tym samym zaproponowane rozpoznania trzeba uznać dość wybiórcze. Za niedociągnięcie uważam także pominięcie ważnej dla rozpoznań genezy fantastyki w kulturze europejskiej książki Rogera Calloisa *W stronę fantastyki*. Autor co prawda wymienia inną pozycję autora (*Odpowiedzialność i styl*), która jedynie dotyka pewnych kwestii z zakresu literatury popularnej, jednak dla prowadzonego w rozdziale pierwszym dyskursu ta pozycja wydaje się kluczowa. Inną kwestią pozostaje całkowita nieobecność w świadomości autora twórców rosyjskojęzycznych, którzy w latach 70. i 80. tworzyli bardzo poczytną szkołę fantastyki, inspirującą polskich twórców. Zresztą, ich narracje przeniknięte są myślą religijną i nawiązaniem mito-

logicznymi, o czym niegdyś pisał Bogdan Trocha⁴. Ponadto, czytając rozważania Piotra Kruszeńskiego kilkakrotnie zdarzało mi się odnajdywać ślady fabularnych rozwiązań w innych wcześniejszych tekstach polskich twórców jak choćby motyw alternatywnej historii w *Interregnum* Tadeusza Oszubskiego świetnie koresponduje z opowiadaniem Rafała Ziemiękiwca *Cała kupa wielkich braci* czy chrześcijaństwo jako herezja w opowiadaniu Janusza Cyrana *Jeruzalem* doskonale współgra ze światem przedstawionym w cyklu Jacka Piekary o Mordimerze Madderinie. Mam świadomość, że współczesne biblioteki – szczególnie te indywidualne – uniemożliwiają literaturoznawcy lekturę totalną: pełną, całkowitą. Ta bowiem wciąż się rozgałęzia, wciąż przybywa książek, które stanowią komentarz do istniejących już dzieł. Załączam te uwagi (szczególnie te dotyczące nawiązań literackich) z czystej uczciwości, mając świadomość niemożności przeczytania wszystkiego. Nie znaczy to jednak, by zaniechać prób.

W konkluzji, pragnę podkreślić, że mimo formułowanych wątpliwości i zastrzeżeń uważam rozprawę pana Piotra Kruszeńskiego za interesującą i pożyteczną. Stanowi ona ciekawą propozycję czytania literatury science fiction jako narracji kulturowej, odkrywając głębokie warstwy znaczeniowe na powierzchni popkultury. Stwierdzam, że rozprawa doktorska pana Piotra Kruszeńskiego stanowi oryginalne rozwiązanie postawionego problemu naukowego, wykazuje się ogólną wiedzą teoretyczną z zakresu literaturoznawstwa i religioznawstwa oraz dowodzi umiejętności doktoranta w prowadzeniu pracy naukowej. Liczę, że wątpliwości natury metodologicznej zostaną wyjaśnione podczas dalszych etapów procedowania. Tym samym wnoszę o dopuszczenie mgr Piotra Kruszeńskiego, autora rozprawy *Sacrum i mythos w polskiej literaturze fantastycznej*, do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



⁴ B.Trocha, *Współczesna renarracja mitycznych historii Greków*, w: *Fantastyczność i cudowność. Człowiek w zwierciadle przeszłości*, red. T. Ratajczak, B.Trocha, Zielona Góra 2014, s. 155-175.